Nr. 22. Kraków, sobota 28 maja 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Kto zwycięży?

(Walka o koncesye szynkarskie).

Stoimy w przededniu rozstrzygającej chwili. Już przeszło miesiąc temu, jak minął termin, który wyznaczyło c. k. namiestnictwo na wnoszenie podań o koncesye szynkarskie, których wpłynęło przeszło 30 tysięcy. I wypowiedzieliśmy się już nieraz w tej sprawie zupełnie wyraźnie, bez ogródki. Uważamy karczmę i dotychczasowe prawo propinacyjne za klęskę, która może najwięcej złego naszemu krajowi przyniosła. Przeklęta ta karczma zaszła zwłaszcza ludowi za ostatnią skórę, bo w niej szynkarzem nie mógł być nikt inny, ale — żyd. Ten łupiskóra naszej pracy jako karczmarz na wsi, a propinator w mieście, był nietykalnym i wszechwładnym. Propinacyę wydzierżawiała mu władza krajowa, a karczmę wynajmował mu dziedzic. Władza krajowa i właściciele dóbr mieli tylko przywilej rozpajania i demoralizowania ludności, a to prawo nabywał od nich za pewną opłatą dzierżawną pijawka-żyd, który rozsiadłszy się w karczmie, stawał się w gminie panem nieograniczonym i dokonywał zbrodniczego ujarzmiania ludu jako jego wyzyskiwacz i niszczyciel.

Potworna to była ta owa propinacyjna ustawa, po której ślady pozostaną dziesiątki i setki lat. Pozostanie ona w miłej pamięci u żydów, którzy krociowe na tej ustawie porobili majątki, nas zaś obdarli ze czci, mienia i na własnym zagonie zrobili nas nędzarzami.

Aż nareszcie zaświtała lepsza przyszłość, skoro za parę miesięcy ma zniknąć na zawsze to nieszczęsne propinacyjne prawo. Szynkarzem będzie mógł być nietylko propinator-żyd, ale każdy uczciwy, pełnoletni obywatel, który na prowadzenie tego przemysłu otrzyma od władzy przemysłowej (starostwa) pozwolenie. Powiedzieć tedy trzeba, że chwila wygaśnięcia prawa propinacyjnego będzie wyzwoleniem się z pod panowania i przewagi żydów, będzie zburzeniem tego niszczycielskiego dzieła, jakie żydzi po wsiach i miastach jako karczmarze prowadzą na hańbę i zgubę naszą.

Dlatego walka o koncesye szynkarskie, jaka rozgrywa się obecnie, nie jest tylko rozstrzygnięciem pytania, czy przez wygaśnięcie prawa propinacyjnego zmniejszą się szynki czy nie — czy zatamuje się przez to pijaństwo i rozpajanie ludu; nie będzie to tylko załatwieniem podań o te koncesye, nie będzie to jeno odpowiedzią czy dostanie je Jan, Paweł, Mojsie lub Lejbuś, a inni nie, ale to sprawa, która dla kraju i dla ludu ma daleko głębsze i donioślejsze znaczenie.

W tej walce zmagają się dwie siły. Z jednej strony stają do walki o chleb codzienny i o zdobycie tego ważnego źródła zarobkowania chrześcijanie, których dotychczas władze i prawo propinacyjne prawie znać nie chciały. A z drugiej strony stają naprzeciw chrześcijan zwartą masą dotychczasowi szynkarze i karczmarze — żydzi, którzy za wszelką cenę nie chcą wypuścić z rąk swoich tego uprzywilejowanego sposobu zarobkowania, który im wielkie daje dochody i oddaje lud w ich ręce.

W tej walce rozchodzi się nietylko o zarobek i pieniądz, ale o wyrugowanie żydów ze wsi zupełnie, a w miastach o oddanie tego przemysłu chrześcijanom. Tu chodzi po prostu o wydarcie ludu polskiego, chrześcijańskiego z pod panowania żydów. o rozwój i przyszłość tego ludu bez tych pejsatych opiekunów. To walka nietylko gospodarcza i zarobkowa, ale walka o wyzwolenie ludu i kraju z pod przewagi żydów.

Czują to dobrze żydzi, że z chwilą zwycięstwa po naszej stronie usunie im się grunt pod nogami, a dziesiątki tysięcy żydów musi się albo wziąć do jakiejś innej roboty, albo nasz kraj opuścić. I dlatego żydzi ogromny podnoszą w kraju lament, coby to była za krzywda, gdyby oni nie zwyciężyli i koncesyi szynkarskich oni przedewszystkiem nie dostali. Dlatego wydeptali już wszystkie urzędy polityczne tak we Lwowie jak w Wiedniu, wszędzie robią jak najwięcej wrzasku, żeby tylko im koncesye się dostały. Byli nawet ubiegłej niedzieli na czele z posłami Löwensteinem, wiceprezydentem lwowskim Aschkenazem i burmistrzem stanisławowskim Nimhinem (wszyscy trzej żydzi) w deputacyi u namiestnika, domagając się dla żydów przedewszystkiem koncesyi.

I zachodzi obawa, że rząd i starostowie gotowi żydów popierać zamiast chrześcijan. Nadchodzą z różnych stron kraju wiadomości, że niektórych starostów okropnie o to głowa boli, co też będą robić ci żydzi, którzy teraz są karczmarzami, a koncesyi na później nie dostaną. Używają tedy różnych sztuczek, ażeby rady gminne zmusząć do popierania podań żydowskich o koncesye. A także większa część posłów siedzi cicho i nie chce popierać chrześcijan, bo się boi żydów, nie chcąc przy przyszłych wyborach stracić ich głosów.

Dlatego wołamy i błagamy wszystkich, którym droga sprawa ludu i los naszego kraju: We walce o koncesye szynkarskie prowadźmy bój aż do skutku. Weźmy się za ręce, nie oddajmy żydom koncesyi szynkarskich, ale zdobądźmy je, my — chrześcijanie. Gdzieby zaś rada gminna popierała żyda, tam zbierajmy podpisy wszystkich obywateli i wnośmy protest do starostwa i do Namiestnictwa. Gdzieby znowu starostwo nadało koncesyę żydowi, wbrew uchwale rady gminnej, tam wnośmy zaraz rekurs do Namiestnictwa, Ministerstwa, a nawet do Najwyższego Trybunału, gdy tego będzie potrzeba. Brońmy się do ostateczności, bo teraz nadeszła chwila, kiedy możemy wyzwolić się z tej żydowskiej niewoli i jeżeli jej nie wyzyskamy, tośmy przepadli. To chwila, w której powiedzieć trzeba: albo teraz, albo nigdy!

Koronacya

Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Częstochowie

dnia 22 maja.

Wiadomo, że w Częstochowie dopuściła się przeszłego roku ręka jakiegoś zbrodniczego opryszka strasznego świętokradztwa. Zakradziono się bowiem do kaplicy, w której znajduje się Cudowny Obraz Matki Boskiej, zdarto z Obrazu koronę, kosztowną sukienkę, wota, zostawiono tylko sam Obraz. Cała Polska wzdrygnęła się na wiadomość tej okropnej zniewagi. Sprawców jej jednak dotąd nie wykryto. Ojciec św. zaś chcąc pocieszyć naród, dotknięty do żywego tym bolesnym wypadkiem, ofiarował dwie korony z własnej szkatuły, a koronacya odbyła się właśnie w ubiegłą niedzielę. Tę wielką uroczystość religijną i narodową tak nam opisuje jeden z jej uczestników:

Cała Polska jak długa i szeroka, wzięła udział w wiekopomnej Uroczystości Jasnogórskiej 22 Maja 1910 r.! Kto nie mógł osobiście, to duchem, sercem całem przebywał na świętem dla każdego Polaka miejscu, którego nazwa: Częstochowa! Sama koronacya Najświętszej Panny Jasnogórskiej nie była tylko przebłaganiem za zbrodnię świętokradztwa, ale wspaniałą, jedyną w swym rodzaju manifestacyą katolicką i patryotyczną całego narodu polskiego. Znaczenie dzisiejszej Koronacyi na Jasnej Górze zrozumiemy lepiej, gdy porównamy ją z pierwszą koronacyą Cudownego Obrazu, która odbyła się przed 200 laty.

Przed 200 laty a dziś.

Było to jeszcze za czasów niepodległości Polski, gdy papież ówczesny Klemens XI. wydał dekret o dopełnieniu Koronacyi na Jasnej Górze w r. 1717 (czasy Augusta II.). Ta pierwsza w całej Polsce koronacya Cudownego Obrazu odbyła się 8 września. Aktu włożenia koron dopełnił ówczesny biskup chełmski, Krzysztof Szembek wobec 300.000 pątników, 6 biskupów i 400 kapłanów. Jak opowiadają kroniki klasztorne, uroczystości trwały 8 dni, wieża Jasnogórska była oświetlona, puszczano „ognie sztuczne“, a wojsko dało 200 salw armatnich.

A dziś? Dziś po 200 latach Polska roz-

szarpana na trzy części, nie ma wojska swego, nie było salw armatnich! Ale dziś, w nieszczęściu, tembardziej łączy rozdarty Naród: Jasna Góra.

To też nic dziwnego, że dnia 22 maja stawiło się w Częstochowie z górą jeden milion pielgrzymów ze wszystkich trzech zaborów, a więc z całego Królestwa, Litwy, Podlasia, Chełmszczyzny, Rusi, Galicyi, Śląska i Poznańskiego, a 5 biskupów z zaboru rosyjskiego (Arcypasterzom z innych zaborów rząd rosyjski odmówił wstępu!), 6 infułatów, oraz około tysiąca kapłanów uświetniło swą obecnością Uroczystość Koronacyjną.

Przed koronacyą.

Już od poniedziałku po Zielonych Świątkach znajdowało się w Częstochowie około 200.000 pątników, którzy przybywszy na doroczny odpust, nie chcieli już wracać do domu, postanowiwszy czekać na koronacyę. Przez cały tydzień przybywały pieszo i kolejno liczne kompanie (niektóre liczyły 3.000 pielgrzymów) z kapłanami na czele z orkiestrami, sztandarami, feretronami. Prócz pątników napływali na furmankach, wozach, bryczkach lub pieszo żebracy „częstochowscy“ z całej chyba Polski — nic dziwnego: trafiała im się poraz pierwszy taka gratka dla „wielkiego“ zarobku! W przeddzień koronacyi w sobotę rano d. 21 bm. liczba pątników przekroczyła już 600.000! Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wszystkie hotele, zajazdy, domy noclegowe — zajęte zostały w mgnieniu oka. Były wypadki, że płacono 10 koron za pół siennika przez jedną noc! Na to zdobyć się mogli tylko zamożniejsi, lud obozował pod gołem niebem u stóp Jasnej Góry. Duchowieństwo i delegacye znalazły pomieszczenie w klasztorze OO. Paulinów, gdzie ścisk i rozgardyasz panował nie do opisania!

Już w sobotę trudno było dostać się na Jasną Górę, oblężoną przez krocie tysięcy narodu. Tymczasem nowe tłumy, nowe pielgrzymki napływały jedna po drugiej. Ulice Częstochowy pokryły się straganami z mięsiwem, chlebem, herbatą; budami z dewocyonaliami, obrazkami, medalikami, różańcami, zabawkami dziecinnemi etc.

Stosunki sanitarne w Częstochowie potworne! Rząd rosyjski nie dba o zdrowie stałej ludności, a cóż dopiero o wygody pielgrzymów. Niema porządku najmniejszego, ani baraków noclegowych, ani miejsc ustępowych, nie mówiąc już o takim zbytku jak łaźnie ludowe. Dodajmy do tego mnóstwo pyłu i piasku, który ciśnie się w oczy, usta i nos przechodnia, niesłychany upał 24 stopniowy na dworze, wrzask, jęki i przekleństwa dziadów częstochowskich, hałas i gwar, sprawiany przez tłum kilkakroćstotysięczy — a będziemy mieli pojęcie, jaki chaos panował w całej Częstochowie.

Uroczystości koronacyjne.

Uroczystości koronacyjne rozpoczęły się w niedzielę o godz. 9 rano. Z kościoła Jasnogórskiego na otaczające świątynię tak zw. Wały wyruszyła olbrzymia procesya z Obrazem Cudownym.

Na czele procesyi szły Bractwa. potem delegacye: uczni gimnazyalnych, chłopów, robotników, rzemieślników etc. Za delegacyami, przedstawiciele wszystkich stanów polskich nieśli Sukienkę do Obrazu, przedstawiciele zaś arystokracyi: książęta Lubomirscy, książę Władysław Sapieha, książę Czetwertyński, hr. Łubieński etc., oraz szambelami papiescy: Łącki i Karski — nieśli na pąsowej poduszce ofiarowane przez Ojca św. Piusa X. dwie złote korony. Za koronami postępowali — przedstawiciele Zakonów, następnie kapłani świeccy, kanonicy, prałaci oraz infułaci, wreszcie biskupi: Jaczewki z Lublina, Zdzitowiecki z Włocławka, Ruszkiewicz z Warszawy, Nowowiejski z Płocka i Cieplak z Petersburga. Straż honorowa koło Obrazu pełnili studenci katoliccy, a mianowicie delegaci: Krakowskiej Sodalicyi Akademickiej (15 delegatów), Lwowskiej Sodalicyi Akademickiej (8 delegatów) i krakowskiej „Polonii“ (3 delegatów).

Gdy procesya ukazała się na Wałach, biskupi pokazali ludowi zebranemu u stóp Jasnej Góry Obraz Cudowny obdarty przez świętokradzców ze wszelkich ozdób... Wtedy bolesny płacz milionu narodu polskiego przeszył powietrze... Była to chwila tak rzewna. że nie było uczestnika procesyi, któryby nie miał łez w oczach..

Procesya ruszyła dalej przy śpiewie Litanii do Matki Boskiej i dźwiękach 14 orkiestr, Obszedłszy Wały, pochód zatrzymał się przed olbrzymim ołtarzem zewnętrznym, zbudowanym na wysokości kilku piąter. tak, że całą uroczystość koronacyjną zebrani pielgrzymi widzieli. Jasna Góra pokryta była mrowiem ludu, nie widać było nigdzie wolnego miejsca, dachy domów, drzewa — wszystko przepełnione. Zapanowała cisza uroczysta, rozpoczął się akt koronacyi.

Po odczytaniu w języku łacińskim i polskim listu Stolicy Ś-tej, która wydelegowała J. E X. biskupa Zdzitowieckiego do włożenia korony na Cudowny Obraz, przemówił przeor Jasnej Góry i zarazem generał OO. Paulinów O. Euz. Rejman prosząc X. Koronatora, o dopełnienie Koronacyi. Po odśpiewaniu hymnu „Veni Creator“ i poświęceniu koron, J. E. X. biskup Zdzitowiecki z Włocławka przy odpowiednich modłach włożył Korony na Cudowny Obraz, OO. Paulini zaś zawiesili Sukienkę.

Po udzieleniu przez X. biskupa Koronatora i innych biskupów błogosławieństwa ludowi, procesya, przy dźwiękach orkiestry, w takim porządku jak poprzednia obszedłszy Wały, wróciła do świątyni.

Była godzina 11, gdy rozpoczęły się jednocześnie cztery Sumy celebrowane przez biskupów. — Przed ołtarzem zewnętrznym, szczytowym, gdzie odbyła się Koronacya, Sumę celebrował X. biskup Zdzitowiecki, kazanie, najmniej do miliona osób mówił słynny kaznodzieja O. Bernard Redemptorysta (hr. Łubieński).

W kaplicy przed Cudownym Obrazem celebrował Sumę X. biskup Jaczewski z Lublina, kazanie wygłosił X. kan. Szlagowski z Warszawy.

W kościele Wielkim pontyfikalną Sumę odprawił X, biskup Nowowiejski, na dworze zaś u bramy Lubomirskich celebrował X. biskup Cieplak.

Obiad w refektarzu.

Po uroczystościach kościelnych, w historycznym refektarzu klasztornym odbyło się przyjęcie dla duchowieństwa i zaproszonych gości.

Przyjęcie deputacyi.

O godzinie 5 wieczorem generał OO. Paulinów X. Rejmann przyjmował deputacye, — które ze wszystkich stron Polski przybyły, by złożyć hołd Królowej Korony Polskiej. Przyjęcie odbywało się na dworze u ołtarza szczytowego.

Najpierw przedstawiła się deputacya Litwy, która złożyła piękny adres, silnie manifestujący jedność Polski i Litwy.

Następnie w imieniu Koła polskiego w Dumie przemawiał poseł Nakonieczny. Kolejno przedstawiały się: delegacya młodzieży handlowej z Poznania, robotników z Łodzi, robotników z Krakowa, delegacya włościan, dalej instytucyj katolickich, oświatowych, Czytelnia katolicka polska z Krakowa, deputacya młodzieży uniwersyteckiej z „Polonii“ i „Sodalicyi“.

Na zakończenie podszedł w sukmanie bury chłop unita z Chełmszczyzny i chciał swój hołd złożyć w imieniu swej braci, lecz po kilku zdaniach głos zamarł mu w piersi i załkał tylko. Była to wielce wzruszająca chwila.

Po skończeniu przemówień zabrał głos O. Generał, dziękując młodzieży za życzenia i podnosząc wobec zebranego milionowego ludu gorącą wiarę katolickich akademików. O. Generał na zakończenie wzniósł okrzyk: „Niech żyje młodzież katolicka!“, a zebrane tłumy ludu zagrzmiały „Niech żyje“.

Był to widok wzruszający.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Dlaczego rękodzielnicy mają utrudniony kredyt w kasach?

Rękodzielnicze pismo poznańskie „Przemysłowiec“ pisze:

Jedno z Towarzystw przemysłowych podało do miejscowego Banku ludowego następny wniosek:

„Ponieważ rzemieślnikom i przemysłowcom i t. d. jest nieraz trudno o gotówkę, pomimo, że od odbiorców swoich mają znaczne pretensye, prosi Towarzystwo Przemysłowców, żeby Bank zechciał udzielać pożyczek członkom naszego Towarzystwa na weksel z jednym podpisem.

Za podkład mają służyć Bankowi rachunki za już wykonane prace, lub też zamówienia na mające być wykonane roboty u pewnych odbiorców za przyzwoleniem tychże“.

Żądanie, aby Spółka dyskontu pretensyi udzielała członkom Towarzystwa przemysłowców jest nieścisłe. Spółka tylko członkom swoim udzielać może pożyczek — nie zawsze i nie wszędzie wszyscy członkowie Towarzystwa są zarazem członkami Spółki.

Ustawy Spółki nie sprzeciwiają się takim transakcyom, jakie wymienia pismo Towarzystwa przemysłowców. Normalne ustawy żądają dwóch podpisów przy wekslu bez podkładu, podkład zaś może zastąpić podpis, byleby podpis wraz z podkładem Spółce dawał dostateczną pewność zwrotu wypożyczonego kapitału.

Towarzystwo przemysłowców stawia właściwie dwa wnioski:

a) o dyskontowanie pretensyi już istniejących za dostarczone już towary;

b) o zaliczkę na zamówienia, a więc pożyczkę na nieistniejącą dotąd pretensyę.

Spółka, któraby pragnęła zastosować się do życzeń jak powyżej wymienione, musi się kierować względem na pewność udzielonej pożyczki, przyczem tężyzna moralna i zawodowa pożyczającego niewątpliwie doznać powinna uwzględnienia.

Ponieważ zaś członkowie Towarzystw przemysłowych, którzy są lub zostaną członkami Spółki, bardzo się różnić mogą pod względem tężyzny fachowej i moralnej, ponieważ dalej pewność pretensyi także zależy od jakości dłużnika, przeto z góry widzimy, że Spółka na wniosek Towarzystwa przemysłowego nie może żadną miarą odpowiedzieć: „wszystkim członkom przemysłowcom odtąd będziemy dyskontowali wszystkie pretensye książkowe“, lecz może odpowiedzieć tylko: „w zasadzie zgadzamy się na to, aby dyskontować członkom pretensye książkowe, ale nie możemy tego przyznać z góry wszystkim członkom, lecz żądać musimy stawienia wniosku przez każdego z osobna“.

O ile i jak dalece Spółka będzie mogła dokonać interesów dyskontowych z odnośnym członkiem, zależeć musi znów od pewności jakie jej dano.

Rozróżnić można przy takim stanie rzeczy, o ile chodzi o wniosek wymieniony przy a) o trzy sposoby kredytowania:

a) członek przedkłada Spółce swe książki, aby ją przekonać o stanie swych interesów, o ładzie i porządku, o wysokości zaległych pretensyi i ich wartości — w tym celu, aby uzyskać wogóle wyższy kredyt w Spółce;

b) członek ceduje Spółce pretensyę, którą ma do osoby trzeciej, w prawem przepisany i prawomocny sposób, który wymaga także uznania cesyi przez dłużnika;

c) członek nie może dać Spółce prawidłowej cesyi, ponieważ nie chce donieść dłużnikowi o tem, że dług sprzedał Spółce, lecz pragnie pożyczki na pretensyę książkową bez udzielenia Spółce prawa do odnośnej kwoty.

Wymienione przy a) i b) sposoby są znane i praktykowane. Uznanie pretensyi przez dłużnika zazwyczaj jest akceptem na wekslu. Chodzi tedy tu przeważnie o prosty dyskont wekslowy.

Właściwem dyskontowaniem pretensyi książkowej jest wymieniona przy c) forma kredytu — dotąd nie rozwiązana i nie załatwiona dostatecznie.

Prosta wiadomość, że ktoś posiada na książkach żądanie do dłużników nie jest przecież rzeczywistym podkładem. Mimo zaciągnięcia na nią kredytu może przemysłowiec przecież pretensyę tę ściągnąć, sprzedać ją i dysponować nią, a chociażby i przemysłowiec jednostronnie zrzekł się prawa do owej pretensyi — dłużnik może ją potrącić na swój rachunek lub zaprzeczyć jej prawdziwości.

Wobec tego prosta książkowa pretensya bez cesyi Spółce jako podkład do nowej pożyczki w rzadkich tylko będzie mogła służyć wypadkach, tem bardziej, iż przemysłowiec do dyskontu książkowej pretensyi bez cesyi uciekać się będzie dopiero w ostateczności, po wyczerpaniu wszelkich innych, dogodniejszych źródeł kredytu.

Bankowcy niejednokrotnie zwracają uwagę i na to, że w dyskontowaniu pretensyi książkowych bez cesyi spoczywa zarodek niebezpieczeństwa, iż przemysłowiec obdłuży tę samą pretensyę kilkakrotnie.

Spółki niemieckie oddawna już się zajmują sprawą opożyczenia czysto książkowych pretensyi, ale do pomyślnych wyników nie doszły i dojść nie mogły.

Nie w braku bowiem kredytu spoczywa trudność uzyskania gotówki dla przemysłowca, lecz w niedostatecznem wychowaniu kupującej publiczności, która nie płaci i obraża się, gdy od niej żądają uznania długu lub akceptu.

Żądanie Towarzystwa przemysłowego, aby udzielano pożyczek na zamówienie, a zatem na pretensyę, która dopiero ma powstać, na większe jeszcze napotka trudności. I tutaj bowiem dopiero szukać należy pewności, której Spółka gospodarząca cudzym kapitałem, koniecznie domagać się musi.

Biblioteki przy cechach. O braku dostatecznej oświaty wśród mas rzemieślniczych słyszymy bardzo często, a nawet sami pp. majstrowie więcej wykształceni, stale dowodzą, że ciemnota jest wielka i że powoduje niższość naszego rzemieślnika wobec zagranicznego.

Inaczej też być nie może, gdyż do terminu rodzice oddają przeważnie tych synów, którzy odznaczyli się w szkołach niewielką chęcią do nauki, a uzupełnianie wykształcenia w szkołach rzemieślniczych, jak to już zaznaczyliśmy, nie wystarcza. Jest jednak jeszcze inna droga — samokształcenia.

Gdyby przy cechach rzemieślniczych pozakładano biblioteki, z których uczeń czy czeladnik mógłby czerpać niezbędne książki, uzupełniłby on swą wiedzę w sposób najprzystępniejszy. Bibliotek jednak takich u nas bardzo niewiele. Przynajmniej nic nie wiemy, czy i które cechy o nich pamiętają. Zdaje się nam wszakże, że byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby oświeceńsi pp. rzemieślnicy wspólnemi siłami zakrzątnęli się około założenia jeżeli już nie przy każdym cechu, to przynajmniej jednej wielkiej biblioteki z czytelnią, wyłącznie dla braci rzemieślniczej.

DZIAŁ ROLNICZY.

Nawozy pomocnicze.

II.

W nawozach pomocniczych rozróżniamy, jak wiadomo, przeważnie tak zwane nawozy f o s f o r o w e, p o t a s o w e, a z o t o w e i w a p i e n n e.

Niestety, nawozy te najczęściej nabywane po jarmarkach, nieraz nawet i u sumiennych handlarzy, pozostawiają ogromnie dużo do życzenia. Trudne bowiem do zbadania, stają się powodem aż nadto często w drobnych wiejskich gospodarstwach — n i e u r o d z a j n o ś c i. Główna tego przyczyna, leży niewątpliwie w n i e u m i e j ę t n e j fabrykacyi — i chcąc być naprawdę pewnym właściwej wartości tego rodzaju nawozów sztucznych, należałoby przedewszystkiem czynić zakupy w znacznie większej ilości, przy porozumieniu się z sąsiadami — poczem odsyłać do Stacyi doświadczalnej. (Próby nawozów wykonywują bezpłatnie dla włościan Stacye doświadczalne w Krakowie. Kto chce przeto dać nawóz do badania, niechaj zgłosi się do Krakowskiej Stacyi doświadczalnej, a stamtąd przeszle mu zaraz przepisy brania próbek). Kłopotliwe to prawda, ale daje przynajmniej gwarancyę jakąś — jest ta pewność, że zawarte nieraz w nawozie takim szkodliwe składniki, nie rozsiejemy pod rośliny potrzebujące pokarmu, które nietylko, że w złym wypadku nie uzyskają go, ale i same zmarnieją. Najlepszem wyjściem jednak, to nawozy sztuczne sprowadzać za pośrednictwem Kółek rolniczych i Towarzystwa rolniczego lub gospodarczego. Wtedy można z całą pewnością ich użyć w znany już powszechnie sposób, zbierając potem piękne i dorodne plony.

Ze względu jednak na przytoczone wyżej okoliczności, na połączone z nimi koszta i kłopoty, zalecaliśmy i zalecamy małorolnym gospodarzom w y t w a r z a n i e u s i e b i e tych nawozów, szczególnie zaś pielęgnowanie k o ś c i i p o p i o ł u.

Powiadamy, tych nawozów, bo właśnie popiół zwykły drzewny (roślinny) zawiera p o t a s, k w a s f o s f o r o w y, w a p n o, ż e l a z o, k r z e m i o n k ę i i n n e pożyteczne właściwości.

Jednakże należy pamiętać, że na treść składników przytoczonych składa się i rodzaj popiołu. I tak — spalenisko z lipowego drzewa zawiera 30% p o t a s u, a około 5% k w a s u f o s f o r o w e g o; buki zaś, grabina oraz sosna, zawierają daleko mniejszy procent potasu, bo najwyżej 12, natomiast mają zwykle trochę więcej k w a s u f o s f o r o w e g o. Brzoza i dąb po spaleniu zawierają już zupełnie mało tych składników, ale posiadają zato pewien zasób w a p n a, podczas kiedy znowuż popiół z węgla kamiennego obok pewnego minimalnego procentu potasu i kwasu fosforowego, zawiera bardzo dużo żelaza. Popiół zaś ze s ł o m y i s i a n a jest najbogatszy w te wszystkie składniki, jakich właśnie trzeba pożywieniu roślinnemu.

Widzimy tedy, że popiół z węgla, nie nadaje się do uprawy, można go przeto lekceważyć, podczas kiedy popiół roślinny (drzewny) t r z e b a pieczołowicie przechowywać, wedle znanych nam już wskazówek, bo to w swoim rodzaju majątek.

Jak wysiewać taki popiół, mówiliśmy już w pierwszej części tych uwag — naturalnie tam, gdzie odbywa się regularne nawożenie gnojem, byłoby zbytecznem rozsiewać popiół, użyć go natomiast w łąki, na których wnet zdumiewający zobaczymy skutek i to z dwojakim pożytkiem — po pierwsze, trawa z pod popiołu wyrośnie ładna, a powtóre siano takie zawierać będzie w sobie znamienny składnik p o t a s u, który przetrawiony przez bydlę przejdzie na pola orne.

Na gruntach gliniastych i piaszczystych można niekiedy używać popiołu i z wiosną, a nawet dla gruntów piaszczystych pewniej będzie rozsiać popiół z wiosną, gdyż mają one tę złą właściwość, że łatwiej przepuszczają potas w głąb ziemi, ku czemu pora zimowa doskonale sprzyja. Wszędzie indziej zresztą, jak zauważyliśmy, rozsiewać popiół (dla znanych przyczyn) w jesieni.

Popiół zaleca się więcej, niż k a i n i t nawet. Jako bowiem nawóz potasowy, nie zawiera on szkodliwych składników kainitu, a dostarcza roślinom obok potasu i kwas fosforowy.

Przy rozsiewaniu popiołu na hektar ziemi, zużywa się go zwykle 8 metr. cetnarów.

Dobrze jest także składać popiół i w k o m p o s t, gdy ma się dostateczną ilość naturalnych nawozów. *S. J.*

Karmienie ryb. Ostatnie wyniki badań rybackich zalecają na podstawie doświadczenia, aby hodowcy ryb, szczególnie zaś karpi u nas, starali się o więcej naturalną karmę (fauna wodna) dla narybku, gdyż zdarza się, że wskutek sztucznego pokarmu, narybek karpia przeniesiony do innych stawów w okolicy, marnieje tam, przyzwyczajony naturalnie do specyalnego pożywienia. Uniknie się przeto podobnego losu, gdy karmić będziemy sztucznie (ziemniaki, groch, łubin itd.) jedynie ryby starsze, narybek zaś zostawimy, jak to mówią, jego „własnemu przemysłowi".

Kalendarz rybacki. Przez cały maj nie wolno łowić następujących ryb: wyruba, czopa i sandacza — do końca zaś czerwca: brzany, cyrty i jazia, a przez cały maj i czerwiec: raka samicy.

Listy od Czytelników.

Łoniowy pow. Brzesko.

Dnia 5 maja b. r. odbył się tu po nabożeństwie w kościele parafialnym w Porąbce Uszewskiej, piękny obchód, celem uczczenia pamiątki konstytucyi 3 maja 1791.

Wspaniała manifestacya uczuć narodowych o wiele znajdzie głębokie zrozumienie, ma zawsze swoje wielkie zastosowanie, stając się wydatnym wyrazem obywatelskości i patryotyzmu.

To też w Łoniowach przy sposobności obchodu, włączono do programu „Wieczornicy" olbrzymi wiec oświatowy T. O. L.

Po pięknym odczycie p. Feliksa Kumorka o konstytucyi 3 maja, gdzie znaleźliśmy tyle myśli szlachetnych konstatujących wiekopomną chwilę w narodzie — i po deklamacyi wierszy: pp. Kazimierza Lubeckiego i Stanisława Jasińskiego, wygłoszonych przez dzieci szkolne, przystąpiono w myśl zagajenia p. Jasińskiego, do najważniejszego punktu uroczystości tej do Wiecu oświatowego, któremu przewodniczył miejscowy proboszcz i dziekan ks. prałat Bobczyński.

„O skarbach oświaty" przemawiał delegat Zarządu głównego T. O. L. Dr Kazimierz Lubecki. W jasnych, prostych słowach, mówca odczuwając piękno, odradza ludzkość przez widza — w niej to pogłębia on myśli, w nią się wzywa i widzi odrodzenie ludów w o ś w i a c i e, która najszlachetniejsze rodzi uczucia m i ł o ś ć O j c z y z n y.

Przemówienie p. Lubeckiego nagrodzono hucznemi oklaskami, przyjmując rezolucye natychmiastowego założenia tu okręgowego T. O. L.

Ks. Prałat Bobczyński podziękowawszy serdecznie za tak szlachetną i miłą strawę duchową, udzielił głosu p. Stanisławowi Jasińskiemu, który po stosownem przemówieniu, nawiązując do Wiecu oświatowego i odwołując się do poczucia serc polskich, zaproponował uchwalenie jeszcze obok rezolucyi założenia okręgowego T. O. L. w Łoniowach dwa następujące wnioski, które z zadowoleniem jednogłośnie przyjęto:

1) Lud polski zebrany licznie na Wiecu oświatowym w Łoniowach, powziął przy okazyi obchodu 3 maja, jednogłośną następnjącą uchwałę:

Ścieląc się do stóp J. Ś. Ojca Świętego pomny, ubogi lud siermiężny na święte wielkie czyny i cuda zmarłej przed 500 laty królowej Polski Jadwigi, przyłącza najniższą prośbę do życzeń całego narodu i błaga J. Ś. Ojca Świętego o rozpoczęcie kanonizacyi błogosławionej Jadwigi.

Uchwałę tę w liście przesłano na ręce J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

2) Wiec T. O. L. zważywszy na palącą kwestyę męczarni zwierząt, którą tak pięknie rozstrzyga religia chrześcijańska, uchwala bezzwłoczne założenie z pośród siebie „Oddziału krakowskiego Tow. opieki nad zwierzętami".

Bezpośrednio odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie okręgowego T. O. L. na którem pod przewodnictwem delegata T. O. L., dokonano wyboru zarządu powiatowego. Na prezesa wybrano ks. prałata Jana Bobczyńskiego, na wiceprezesów: ks. Józefa Prokopka, proboszcza z Biesiadek i p. Feliksa Kumorka, kierownika szkoły w Dołach; na sekretarza p. Jana Bartosza kierownika szkoły w Łoniowach; na zastępców: rolników pp. Kaspra Kudrę i Jakóba Kuklę; na skarbników: pp. Józefa Rylewicza, rolnika w Łoniowach, Maryę Kumorkową i Tadeusza Janickiego, kierownika szkoły w Biesiadkach.

Stosownie do 2-giej uchwały Wiecu odbyło się także Walne Zgromadzenie Krak. Tow. opieki nad zwierzętami, złożone z 36 członków, którzy ukonstytuowali następujący zarząd powiatowy:

Prezes p. Stanisław Jasiński, wiceprezes p. Tadeusz Janicki, skarbnik ks. Józef Prokopek, sekretarz p. Feliks Kumorek i członek zarządu w szczególniejszych sprawach p. Dr Janczy z Brzeska.

Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i „Jeszcze Polska".

Mamy nadzieję, że to „Okręgowe Tow. O. L." dołoży wszelkich starań, aby szerokie i tak pożyteczne zadanie towarzystwa znalazło w czynności szan. Zarządu jak najdoskonalszy wyraz.

O koncesye szynkarskie.

Z Białej ad Maków. Jeżeli zewsząd się pisze i czyta i o naszej Białej wspomnę. Przedewszystkiem muszę podnieść, iż Rada gminna nasza idąc za mądremi wskazówkami odwiadczyła się za udzieleniem koncesyi p. Antoniemu Borowemu gospodarzowi w Białej, a prośby żydowskie odrzuciła. Jest to śliczny przykład dla innych gmin, aby solidarnie stanęły przy sprawie chrześcijańskiej i judaszowem groszem sprawy nie przepasały. Że takie stanowisko Rada zajęła należy się jej uznanie, jak również wójtowi p. St. Wcisłakowi. Wasz *Antoni Borowy.*

Kronika.

Co piszą o narodowej demokracyi gdzieindziej. Pismo polskie „Wiarus Polski", wychodzący w Westfalii, donosi, że w mieście Bochum założyło się „Polskie Towarzystwo Demokratyczne", którego przywódcy zapowiedzieli, że celem jego jest szerzenie wśród polskiego ludu niedowiarstwa, zwalczanie kościoła katolickiego i uwielbiania masońskiego rządu francuskiego. I dziwna rzecz. Pod taką samą nazwą rozpoczęli w Poznańskiem swą robotę narodowi-demokraci czyli wszechpolacy. Dlatego stawia pytanie „Katolik", pismo wychodzące w Bytomiu na Górnym Śląsku, czy to westfalskie „Polskie Towarzystwo demokratyczne" nie jest stronnikiem narodowej-demokracyi, bo choć to stronnictwo, pisze „Katolik", nie wypiera się tak jawnie wiary świętej, jednak jest w gruncie rzeczy „liberalne", czyli nie uznaje zasad chrześcijańskich. Tak piszą i mówią gdzieindziej o wszechpolakach.

Ludowcy naganiają chłopów do żydowskich adwokatów. W każdym nrze „Przyjaciela ludu" poleca p. Stapiński czytelnikom swego pisma niektórych adwokatów, do których kancelaryi chłopi zwracać się mają. W ostatnim czasie wylicza „Przyjaciel ludu" ośmiu adwokatów, a między nimi dwóch żydów. A mianowicie poleca ludowi z bialskiego powiatu żyda, adwokata Reichmana, a z powiatu nowotargskiego żyda adwokata Dra Michała Landaua. Rzecz to nader znamienna. Dotychczas p. Stapiński i jego zwolennicy mieli tylko w swem gronie jednego żydka Mojżesza Kanarka, który jest nieodstępnym towarzyszem p. Stapińskiego. Obecnie zaś w szeregi ludowców zaczyna się wciskać coraz więcej żydów. Za Kanarkiem dostali się własnie p. Stapińskiego żydzi-adwokaci, których co tydzień za pomocą „Przyjaciela ludu" poleca ludowi, tj. Dra J. A. Reichmana, adwokata w Białej i Dra Michała Landaua adwokata w Nowym Targu. Nadto do Rady nadzorczej „Wisły", ludowcowego towarzystwa ubezpieczeń od ognia, którego prezesem był dotąd p. Stapiński, wybrano także żyda adwokata Dra Parnesa, pod którego zarządem pozostaje 30 banków żydowskich. Tak tedy w obozie ludowców zaczynają się coraz gęściej pokazywać żydzi. Odkąd p. Stapiński puścił się na pole różnych spekulacyi finansowych, odtąd wziął się za rękę ze żydkami i chce lud wtrącić w kieszenie różnych żydowskich spekulantów. Chłopi, ostrzegamy was tedy przed grożnem niebezpieczeństwem. Dość żydzi wyssali już chłopskiej pracy, dość wylało się łez chłopskich, gdy żydzi przy pomocy żandarmów i egzekutorów wyrzucali, i teraz jeszcze to robią, że za małe pozyczki chłopskie rodziny z ich ojcowizny wypędzają. Nie dajmy się przynajmniej złapać i ujarzmić żydom.

Żydzi radzą o sobie. W obydwa święta Zielonych Świąt odbyły się dwa zjazdy żydowskie. Jeden z nich odbył się w Krakowie, który był konferencyą żydowskich delegatów stronnictw politycznych z Galicyi, Bukowiny i zachodniej Austryi. Zjechali się na tę konferencyę żydowscy posłowie i po długich obradach postanowiono założyć żydowski Związek polityczny, rozciągający się na całe państwo, dając tem dobitny dowód, jak nierozumną mrzonką jest twierdzenie, jakoby żydzi byli u nas w Polsce czemś innem, jak żydami — a mianowicie „Polakami mojżeszowego wyznania". Takie bałamuctwo szerzą jeszcze publicznie wszechpolacy i stańczycy.

W tym samym dniu obradował znowu w Rzeszowie pewien odłam galicyjskich żydów, zwanych syonistami, pod przewodnictwem adwokata-żyda Goldberga z Oświęcimia. Ten żydowsko-palestyński ruch wykazuje, że opanował on żydów w 15 stu miastach zachodniej Galicyi, a na wędrówkę swą do Palestyny uskładano 20.000 koron. Mówiono o tem jak żydzi mają zakładać własne żydowskie stowarzyszenia gimnastyczne, oświatowe, instytucye finansowe, a raz do roku w całym kraju mają zbierać składki na żydowską „Macież szkolną".

A cóż my na to? Widzimy, jak żydzi w naszem własnem łonie skupiają się, tworzą oddzielną od nas siłę żydowsko-narodową nie dla naszej korzyści, ale przeciwko nam, a my mamy z żydami się ściskać, jak to chcą liberalne stronnictwa polityczne? Dla obrony przed tym niebezpiecznym wrogiem musimy także jednoczyć nasze siły, by się nie dać mu pokonać i zgnieść.

Socyaliści jawnymi wrogami religii katolickiej. Podczas Zielonych Świąt udzielił w kościele katedralnym w Rjece biskup Vusicz Sakramentu Bierzmowania. W kościele było około 3.200 dzieci. Nagle rozległy się w kościele okrzyki:

„Precz z Kościołem! Precz z duchowieństwem!" Wśród zgromadzonych zapanowało ogromne zamieszanie. Wiele dzieci zdeptano i zraniono. Ks biskup Vusicz zemdlał, akt bierzmowania przerwano. — Zapewne winnych pociągnie władza do odpowiedzialności. Ale jednak zapytać się trzeba, czy nie otwartym i zdecydowanym wrogiem religii jest socyalna demokracya? Do czego ona prowadzi?

Stow. katol. „Praca" w Krakowie odbędzie dnia 14 czerwca (wtorek) b. r. o godz. 7 wiecz. w „Domu robotniczym" ul. św. Tomasza 37 zwyczajne Walne Zgromadzenie na podstawie nowozmienionego statutu zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie dotychczasowego Zarządu za rok ubiegły. 2) Wybór nowego Zarządu i komisyi szkontrującej. 2) Wnioski. O przybycie członków uprasza się. Zarząd.

Broszury. Niedawno wyszły z pod prasy broszury znanego poety i publicysty katolickiego p. Stanisława Jasińskiego, zatytułowane „Dwa szkice". Interesujące te dwie rozprawki, z których 55 proc. dochodu autor przeznaczył na budowę domu ludowego chrześcijańsko-socyalnego Związku włościan we wsi Łoniowy, są do nabycia po jednej koronie wraz z przesyłką pocztową w Zarządzie chrześcijańsko-socyalnego Związku w Łoniowach, poczta Porąbka Uszewska.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. (*Z parlamentu i komisyi — Walka wyborcza na Węgrzech. — Wybory w Bośni).* W wewnętrznej polityce monarchii austryackiej w ciągu ubiegłego tygodnia nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek. Parlament odbył dwa posiedzenia, główna praca skupia się w komisyach, szczególnie w komisyi budżetowej, która obecnie radzi nad projektem budżetu na rok bieżący. Obrady tej komisyi idą jednak bardzo powolnym krokiem, wskutek czego zachodzi obawa, że budżet nie będzie na czas przez komisyę uchwalony i parlament będzie musiał uchwalić prowizoryum budżetowe. Maj się już kończy, a komisya ma jeszcze do załatwienia budżet ministerstwa handlu, bardzo trudny budżet ministerstwa skarbu, rolnictwa i najtrudniejszy budżet ministerstwa oświaty. Aby umożliwić załatwienie tych agend, zapewne w przyszłym tygodniu odbędzie się tylko jedno plenarne posiedzenie i komisya budżetowa każdy dzień będzie miała do dyspozycyi.

Przewodniczący komisyi budżetowej pos. Chiari wyraża nadzieję, zapewne jednak złudną, że w plenum uda się załatwić z budżetem od 15 do 25 czerwca. W takim razie resztę sesyi użytoby na uchwalenie znacznej części programu finansowego, a przedewszystkiem na tak zwany mały program finansowy, obejmujący podatek dochodowy, podatek wódczany, podatek od dywidend i podatek od wina. Pamiętać należy, że obok tego posłowie domagają się załatwienia ustawy o kolejach lokalnych i rozmaitych innych drobnych, a ważnych ustaw. Nie jest więc wykluczone, że budżet wogóle nie zostanie w całości uchwalony, tylko okaże się konieczność nowego prowizoryum.

Na Węgrzech wre szalona walka wyborcza. Na zgromadzeniach przedwyborczych przychodzi bardzo często do bardzo ostrych krwawych bójek i starć między zwolennikami kandydatów rządowych a stronnictwa niezawisłości Justha. Zaszły już także wypadki zabójstwa na zgromadzeniach przedwyborczych. Jak dotychczas, sądząc z doniesień dzienników, rząd nie może się spodzie-

wać wielkiego zwycięstwa. Wyborcy węgierscy w ogromnej większości przechylają się na stronę partyi opozycyjnych. Nie mając widoków powodzenia w okręgach czysto węgierskich, rząd narzuca swych kandydatów ludności słowiańskiej, usiłując wydrzeć jej mandaty na rzecz swoich zauszników. Wogóle wybory węgierskie przedstawiają ogromny obraz gwałtu i bezprawia ze strony rządu, który za każdą cenę chce utrzymać się przy władzy i zgnieść niewygodne mu żywioły.

W tych dniach odbyły się też wybory w Bośni i Hercegowinie, do Sejmu bośniackiego, które jednak ukończone jeszcze nie są. To też napiszemy o ich wyniku w następnym numerze.

Zabór austryacki. (*Zjazd wszechpolski*). W ubiegłą niedzielę i poniedziałek obradował we Lwowie Zjazd delegatów stronnictwa demokratyczno-narodowego, przy współudziale „nabytego“ księdza Stojałowskiego, który powtórzył temu jeszcze raz, iż on był „pierwszym wszechpolakiem w Galicyi“. Obrady Zjazdu były podobno dość burzliwe, o ile jednak ze sprawozdań wszechpolskich gazet sądzić można, nie odznaczały się niczem nadzwyczajnem.

W pierwszym dniu Zjazdu, głównym punktem obrad były owacye dla pos. Głąbińskiego, które miały mu powetować ataki, przeciw niemu w parlamencie skierowane.

Pos. Głąbiński, przyjmując te oznaki współczucia i sympatyi, zachęcał członków stronnictwa, by nie zabiegali ani o korzyści własne, ani o zaszczyty, ani o odznaki, by oddawali się pracy niesamolubnej dla dobra narodu.

Bardzo to piękne słowa i zupełnie stosownie na Zjeździe narodowych demokratów wygłoszone, a byłoby dobrze, gdyby do nich całe to stronnictwo stosować się zechciało, a zwłaszcza powinien je stosować w praktyce życia codziennego p. Głąbiński.

Potem uchwalono rezolucyę przeciw rządowi krajowemu, który wszechpolaków popierać nie chce, wzywając swych posłów do najostrzejszej walki przeciw przedstawicielowi tego rządu namiestnikowi Bobrzyńskiemu.

W drugim dniu obrad, gadali wszechpolacy o konieczności walki z innemi stronnictwami w kraju i zastanawiali się nad sposobami dalszego bałamucenia chłopów i rzemieślników. Pomagał im przytem i doradzał ks. Stojałowski, który prawdę powiedziawszy, u uczciwszych wszechpolaków wzbudzał uśmiech politowania nad swym politycznym upadkiem i rolą, jaką na Zjeździe odgrywał, a może i odrazę za „sprzedajność“ i ciągłe krętactwo polityczne.

Zabór pruski. (*O wywłaszczenie*). Wielki katolicko-niemiecki dziennik, organ Centrum katolickiego w Niemczech „Germania“ nam przychylna, pisze: W ostatnich dniach pojawiły się w hakatystycznej prasie artykuły ze skargami, że ustawa, dotycząca wywłaszczenia Polaków, nie została jeszcze zastosowaną. Artykuły te tak rzecz przedstawiały, jakoby cała działalność komisyi kolonizacyjnej zatamowaną została, a „niebezpieczeństwo polskie“ znowu się wzmogło. Dnia 20 bm. kwestya ta omawianą była w komisyi finansowej Izby panów. Reprezentant rządowy oświadczył, że wedle sprawozdań pism publicznych, ustawa o wywłaszczaniu początkowo poskutkowała; obecnie jednak Polacy uważają ją jedynie za postrach (Bluff), a skutek jego zawodzi. „Czyżby — kończy „Germania“ — artykuły hakatystycznej prasy i oświadczenie to miały stać w jakimkolwiek związku. Czyby rzeczywiście miano zacząć wywłaszczać Polaków?

Rosya. (*Rząd rosyjski przeciw Polakom*). Pisaliśmy swojego czasu, że rząd rosyjski wniósł do Dumy projekt zaprowadzenia na Litwie i Rusi t. z. „ziemstw“. „Ziemstwo“ jest to „samorząd“ lokalny, rozciągający się na powiaty, następnie na gubernie. Zadaniem „ziemstwa“ jest rozwój i podnoszenie rolnictwa, szkół, szpitalnictwa, budowa dróg itd., słowem w zakres działalności wchodzą prawie wszystkie sprawy dotyczące rolnictwa, szkolnictwa ludowego i wogóle oświaty ludowej. „Ziemstwa“ działają tylko poza obrębem miast, na wsi.

W rdzennej Rosyi instytucya „ziemstw“ przyniosła wielkie korzyści. Projekt „ziemstw“ dla Litwy i Rusi został jednak w zarodku skrzywiony postawieniem zasady, że przeważający wpływ w zarządach „ziemstw“ muszą mieć Rosyanie — chociaż w niektórych częściach kraju stanowią znikomą mniejszość. „Ziemstwa“ na Litwie i Rusi mają być czynnikiem rusyfikacyjnym. Obecnie projekt „ziemstw“ stanął na porządku dziennym obrad Dumy. Prezydent ministrów Stołypin wygłosił przy tej sposobności wielką antypolską mowę, w której stanął na stanowisku, że „kulturę polską na Litwie i Rusi trzeba zgnieść, zdusić“, a jednym ze środków do tego celu wiodących, mają być „ziemstwa“. Dlatego muszą one być tak przykrojone, aby Polakom nie korzyści ale szkody przynosiły. Mowa ta przedstawiciela rządu dowiodła jeszcze raz, że Moskale rządzący to tacy sami hakatyści, jak Prusacy rządzący państwem niemieckiem.

Belgia. (*Wybory*). Jak naszym Czytelnikom wiadomo, w Belgii od dwudziestu kilku lat rządzi stronnictwo katolickie, które w parlamencie posiada większość. W ostatnim czasie jednak, wskutek pewnej nieudolności przywódców katolickich w organizowaniu szerokich mas ludności, większość katolicka w parlamencie zaczęła maleć i zachodziła bardzo poważna obawa, że przy najbliższych wyborach połączone stronnictwa liberalne i socyalistyczne uzyskają większość i obejmą rządy w państwie. Gazety liberalno-socyalistyczne całego świata, a więc i polskie, cieszyły się naprzód zwycięstwem swych pobratymców belgijskich, zapominając o przysłowiu: „nie mów hop aż przeskoczysz“. Tymczasem istotnie spotkał ich zawód. Przy wyborach, które się odbyły w bieżącym tygodniu, zwyciężyła katolicka partya i rozporządza nadal większością głosów w parlamencie. Spaliło tedy liberałom i socyałom na panewce. Katolicy belgijscy powinni się jednak mieć bardzo na baczności...

Ze Zarządu Głównego
Polskiego Związku chrześc.-socyal.

We wtorek dnia 24-go odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zarządu Głównego w lokalu „Głosu Narodu“ pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Jasińskiego. Członkowie Zarządu zebrali się prawie w komplecie. Załatwiono:

1. Zarząd zastanawiał się najpierw nad sprawą kooptacyi członków Zarządu i zakooptował tyle osób na członków, że liczba członków Zarządu dojdzie do 25—30 osób. Jednych z nich postanowiono zakooptować już definitywnie, a co do innych ma nastąpić jeszcze porozumienie. Zakooptowano z Krakowa ze stanu profesorskiego, adwokackiego, urzędniczego, lekarskiego, duchowieństwa, robotniczego i rękodzielniczego. Powołano do Zarządu jako przedstawicieli powiatu chrzanowskiego, brzeskiego, tarnobrzeskiego, myślenickiego i wadowickiego.

2. Ukonstytuowanie się Zarządu odłożono do następnego posiedzenia.

3. Przeprowadzono dyskusyę nad uchwałami Walnego Zgromadzenia, lecz nie powzięto jeszcze żadnych ścisłych czynności.

4. Przy punkcie „Wnioski“ wyłoniła się myśl urządzenia Wiecu katolickiego. Sprawę tę przekazano do bliższego rozpatrzenia.

Najbliższe posiedzenie Zarządu odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m.

D. LEWICKI
w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę
OBUWIE
męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materyałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia uskuteczniа w ściśle umówionym czasie.

Jest na czasie

zamówić sobie mój bogato illustrowany główny katalog więcej jak z 3000 odbitkami różnych potrzebnych przedmiotów i podarunków różnego rodzaju który za darmo i opłatnie przesyła

C. i k. Nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx, Nr. 353 (Czechy).

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyi,
i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych, Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych, Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.



Fabryka wyrobów Artyst.-Cyzelersko Brązowniczych
oraz pracownia dla sztuki kościelnej

Piotr Seip & Henryk Sztorc

Kraków, Floryańska 18. Telef. 414.
Cenniki na żądanie wysyła się.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Znakomite ●●●●●●●●●●● czekoladki

$^1/_2$ kg. koron 3.00.

Owoce ●●●●●●●●●●●●●●● karmelowe „glasse"

$^1/_2$ kg. Koron 2 00.

FABRYKA CZEKOLADY

Jana Michalika

Kraków, Floryańska l. 45. — Telefon 466.



BRACIA PATHÉ w Paryżu Tow. akcyjne z kapitałem 5.000,000 Fr.

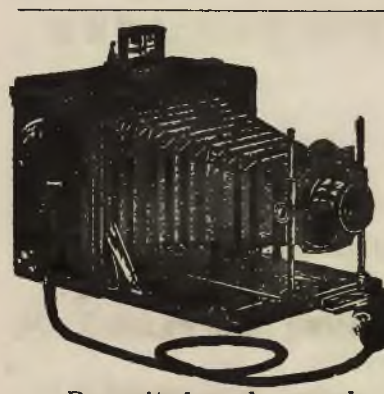
Zastępstwo: S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER Kraków,
ulica Szewska L. 10. Tel. Nr. 305.

PATHÉFON jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24 cm i 29 cm. **Nowość! Płyty 50 cm.** grające z potrójną siłą, zastępują w zupełności orkiestrę. Niezbędne dla restauracyj, kawiarń, kółek, stowarzyszeń i wszystkich pragnących dobrej zabawy.

Repertuar we wszystkich językach — Co miesiąc nowości.

Żądajcie cenników darmo i opłatnie.
Naprawy i przeróbki we własnej pracowni.

Kto raz posłyszał prawdziwy PATHÉFON i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. C E N N I K G R A T I S.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Pracownia rymarsko-siodlarska

Józef Ofiarski

w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE.
WYKONANIE STARANNE.

Największy skład
przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy. dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki. krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.
Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

Trwalsze od wiedeńskich
ubrania gotowe świeżo wyrobione **krakowskich krawców** **tylko** **w Związku katolickich krawców**

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.
KRÓJ ANGIELSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.
Lwów, plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.

Administracya „POSTĘPU“
w Krakowie (ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony za rok 1908 i 1909 w cenie po 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1.—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . . —·95
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . —·25
14) Polski Kalendarz chrześc.-soc. —·50
14½) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
15) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
16) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
17) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
18) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
19) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
20) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
21) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . —·40
22) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . . . 1·20
23) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
24) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
25) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
26) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
27) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
28) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
29) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
30) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
31) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
32) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
33) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
34) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
35) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
36) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
36) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
38) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochon, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·29
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . —·10
59) Ustawa łowiecka . . . . —.25
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·08
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
79) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
80) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Januarego . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·0·4

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.